

GAZETA

10 DZIEŃ! DODRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wara od polskiej ziemi!

Narady w Waszyngtonie nad „korytarzem gdańskim“

BERLIN, 4.10. — Cześciowe sprężone dziennika „Baltimore Sun“ i amerykańskiej agencji „United Press“ o przedmiocie wielogodzinnych narad w departamencie stanu w Waszyngtonie w ubiegły piątek zostały wyjaśnione ze strony autorytatywnej.

Sekretarz stanu Stimson potwierdził wczoraj, że zawezwał do Waszyngtonu senatora Morrow, by omówić z nim sytuację europejską w kwestii korytarza polskiego.

Stimson zaprzeczył, jakoby w wyniku narad opracowany został projekt paktu konsultatywnego.

Omawiając powyższe doniesienie z Waszyngtonu, prasa berlińska zwraca przede wszystkim uwagę na okoliczność.

dyskutowania w Białym Domu sprawy „polskiego korytarza“.

Dzienniki stwierdzają, że dotychczas jeszcze nigdy nie potwierdzono oficjalnie, że amerykańskie koła rządowe zajmują się tym problemem.

Podróż europejska sekretarza stanu Stimsona przyczyniła się, oświadczają dzienniki berlińskie, do uświadomienia Ameryce, że

skie, do uświadomienia Ameryce, że

sprawa ta jest kluczem problemu ułożenia stosunków w Europie i że nie może być już więcej pominięta.

Prasa wyraża wreszcie obawę, że inicjatywa amerykańska

w sprawie „korytarza“ może być pokrzyżowana przez Laval'a.

który w czasie wizyty w Waszyngtonie będzie usiłował zasugerować Amerykanom francuski plan stabilizacji stosunków europejskich.

Wobec tego dzienniki domagają się natychmiastowego włączenia Niemiec

do rozmów waszyngtońskich.

Ujawnienie niemieckich operacji nad polską granicą

ESSEN, 4.10. — Przeciwko redaktorowi pacyfistycznego pisma „Das andere Deutschland“ wytoczył prokurator sprawę o zdradę stanu za umieszczenie w owym piśmie arty

kulu, dowodzącego istnienia „Grenzschutzu“ nad granicą polską, którego ćwiczeniami i wyszkoleniem kierowali oficerowie Reichswehry.

Charbińska linja kolejowa w rękach japończyków

MOSKWA, 4.10. — Według wiekowych doniesień z Dalekiego Wschodu wojska japońskie wzmocnione znacznymi posiłkami mają w reku całą linie kole-

jowa prowadząca do Charbinu i każdej chwili może rozpocząć bez przeszkód marsz na Charbin.

Encyklika Papieża w sprawie bezrobocia Wyprawa krzyżowa miłosierdzia

RZYM, 4.10. — W encyklice przesłanej wszystkim arcybiskupom i biskupom, Ojciec święty zaznacza, że jest niezmiernie zaskakany z powodu światowego kryzysu gospodarczego,

rywającego bezrobocie, w następstwie którego cierpią wielkie liczby ludności, a zwłaszcza mnóstwo

niewinnych dzieci.

Wobec zbliżającej się złej pory roku, która jeszcze bardziej zaostrzy ciężkie położenie bezrobotnych, nie mogących zdobyć codziennego chleba, Ojciec święty wzywa arcybiskupów i biskupów do zorganizowania

„wyprawy krzyżowej miłosierdzia“

i użycia o ile możliwości swego wpływu, w celu niesienia pomocy materialnej i moralnej, ażeby nie dopuścić do zapanowania wśród mas

ludności rozpacz, mogącej być wynikiem ciężki gospodarczej.

Stany Zjednoczone w obliczu katastrofy

Hoover utworzy rząd republikańsko-demokratyczny

BERLIN, 4.10. — Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Hoover, który w czwartek konferował z kilku członkami gabinetu

i szefem Federal Reserve Board w sprawie sytuacji finansowej Ameryki Południowej zawezwał wczoraj do siebie se-

natora Barucha.

W kołach Białego Domu kursują pogłoski, że Hoover opracuje szeroko zakrojony plan cellem osiągnięcia

poprawy międzynarodowej sytuacji kredytowej.

W związku z projektem tym planowane jest utworzenie w styczniu gabinetu koalicyjnego, w którym zasiadłoby demokrata Baruch i Owen Young.

Dzienniki dodają, że już samorozwazanie myśli takiego gabinetu, jakiego Stany Zjednoczone nie „y nawet w czasie wojny

światowej.

świadczy, jak

powstało oceniama

jest sytuacja gospodarcza Ameryki.

Wyniki określonego lotu polskich awionetek

Zostały już obliczone wyniki Krajowego Konkursu Samolotów Turystycznych. Pierwsze miejsce zajął, jak przewidywaliśmy, por. Franciszek Zwirko na samolocie „RWD5“, zdobywając 1362 punktów na 1500 możliwych do zdobycia.

Dalsze miejsca zajęli: pil. Rogalski na „RWD2“ i Kazimierz Chorzelski na „RWD4“. W ten sposób pierwsza i druga nagroda przypadły w udziale pilotom z Warszawskiego Aeroklubu, zaś trzecią nagrodę zdobył Ae-

roklub Lwowski. Obecny Konkurs Samolotów turystycznych wykazał jeszcze raz, że polskie lotnictwo sportowe dysponuje pierwszorzędnym personelem latającym oraz doskonałymi samolotami turystycznymi polskiej konstrukcji. Lot ten jest też niewątpliwym triumfem samolotów „RWD“, konstrukcji absolwentów Warszawskiej Politechniki, inż. Rogalskiego i Drzewieckiego. Właśnie te samoloty zajęły wszystkie pierwsze miejsca.

Wyrok na Królobójców

WIEN, 4.10. — Dziś zapadł wyrok w procesie przeciwko albańskiemu zamachowcom, którzy dnia 20 lutego b. r. wystrzelili z rewolwerów usiłując zamordować króla Albanii, Zogu. Jak wiadomo król wyszedł bez szwanku, natomiast zabity został adiutant króla w randze majora. Jeden z zamachowców skazany został na 7 lat ostatecznego więzienia, drugi na 3 lata.

Komitet do spraw bezrobocia działa Pierwsze ofiary dla bezrobotnych Godny przykład dla ster finansowych i przemysłowych

W Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji finansowej naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.

Przewodnictwo tej sekcji objął prezes komitetu inż. Czesław Kłener, a w skład jej weszli panowie: Piotr Drzewiecki, Wacław Fajans, Alfred Falter, Jan Holyński, Karol Maciejowski, Anatol Minkowski, Antoni Rotwand i Rafał Szereszewski.

Z ramienia ministerstwa skarbu delegowany został do sekcji radca Karol Kolanowski.

Na zebraniu rozpatrzono plan finansowania akcji pomocy

bezrobotnym w okresie tegorocznej zimy, przygotowany przez prezydium i powzięto szereg uchwał w sprawie znalezienia

nowych źródeł dochodów, albowiem wpływy przewidziane pierwotnie, jak wykazały bliższe obliczenia, nie dają dostatecznego pokrycia kosztów niezbędnej pomocy bezrobotnym i ich rodzinom.

W związku z rozpoczęciem działalności naczelnego komitetu do

spraw bezrobocia przy prezisie Rady Ministrów p. A. Rotwand złożył na ręce prezesa komitetu sumę

zł. 27.540, stanowiącą równowartość wyży-

wienia 300 bezrobotnych dziennie w ciągu 5 miesięcy. Jak się dowiadujemy, analogiczną akcję nastawioną wśród ster finansowych i przemysłowych zarówno w stolicy, jak i w większych ośrodkach gospodarczych państwa.

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Wielki milion idą na sprostowanie

Za wszelką cenę przy władzy stara się utrzymać Mac Donald

LONDYN, 4.10. — Sytuacja polityczna pozostaje bez zmian poza tym, że pod wpływem Lloyd'a George'a liczba liberałów, gotowych poprzeć konserwatystów w utrzymaniu rządu Mac Donalda, zmniejszyła się.

Pozostają dwie alternatywy: albo Mac Donald pójdzie do wyborów z poparciem partii konserwatywnej i tych elementów liberalnych i labourystowskich, które przy nim wytrwają, albo też uzna dwa ostatnie za niedostateczne, jako podstawę swego apelu do wyborców i usunie się.

Pierwsza alternatywa jest bardziej prawdopodobna, tembardziej, że Mac Donald zadawo- li się bylejakim pozorem, który

pozwole mu utrzymać się przy władzy.

Prześladowanie Polaków na Łotwie
Dalsze aresztowania i represje

RYGA, 4.10. W dalszym ciągu represji, stosowanych względem mniejszości polskiej, w godzinach popołudniowych został aresztowany radca frakcji polskiej w radzie miejskiej w Rydze oraz kandydat do sejmiku z listy polskiej Liberys. Aresztowano również Skiesakana, męża zaufania komit. wyborczego.

Osoby, chcące zasłęgnąć informacji o aresztowanych nie były do puszczane do władz policyjnych, nie mówiąc już o osobistym widzeniu się z działaczami polskimi.

RYGA, 4.10. Minister oświaty

Tak zwane pogotowie technicz-

zabronił wykładania religii księdzu Rakowskiemu, powołując się na to, że ks. Rakowski jest obywatelem polskim.

Nowy most na rzece Warcie został wczoraj uroczystie otwarty

POZNAŃ, 4.10. — W obozie, ćwiczebnym w Biedrusku odbyło się dziś uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego mostu na Warcie, zbudowanego przez

trzecią brygadę saperów pod kierownictwem płk. Zachorowskiego przy współudziale dyrektora robót publicznych w Poznaniu.

Most ten jest zbudowany z drzewa na konstrukcji częściowo żelaznej i posiada wielkie znaczenie gospodarcze.

W uroczystości dzisiejszej wzięli udział p. minister robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer, zastępca p. ministra spr. wojkowych gen. Kasprzycki, dowódca Korpusu gen. Dzierżanowski oraz przedstawiciele władz miejscowych z wicewojdą wodą p. Kanckim na czele.

Na uroczystości te przybyła również wycieczka dziennikarzy bułgarskich bawiąca w Poznaniu.

Po otwarciu mostu p. minister robót publicznych nadał się wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami ministerstwa do powiatu Jarocińskiego, gdzie oglądał nowo obwałowania Wisły, wczoraj zaś powrócił do Poznania.

Deficyt w budżecie Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 4.10. Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych za pierwszy kwartał roku budżetowego, wedle danych urzędu skarbu, wynosi 380.495.000 dolarów.

Spodziewają się, że deficyt za cały rok wynoszący będzie około półtora miliarda dolarów, o ile nie zmniejszy go ewentualna podwyżka podatków.

Trzęsienie ziemi na Śląsku 11 górników pogrzebanych w zawalonym chodniku

KATOWICE, 4.10. — Tel. wł. — Wczorajsze tektoniczne

trzęsienie ziemi odczuło nie tylko w Katowicach, ale także w dużej części Śląska polskiego i niemieckiego. Z Raciborza, Bytomia i Zabrze donoszą, że wstrząsy podziemne były tam bardzo silne co spowodowało nawet katastrofę

w kopalni „Concordia” w pobliżu Zabrze. 11 górników pracujących w głębokości 311 m. pod ziemią zostało wskutek zawalenia się chodnika odciętych od światła zewnętrznego.

Po wyłączeniu 15-godzinnej pracy ratunkowej zostali wszyscy uratowani.

Trzęsienie ziemi odczuło nie tylko w Katowicach, ale także w dużej części Śląska polskiego i niemieckiego.

Z Raciborza, Bytomia i Zabrze donoszą, że wstrząsy podziemne były tam bardzo silne co spowodowało nawet katastrofę

w kopalni „Concordia” w pobliżu Zabrze. 11 górników pracujących w głębokości 311 m. pod ziemią zostało wskutek zawalenia się chodnika odciętych od światła zewnętrznego.

Po wyłączeniu 15-godzinnej pracy ratunkowej zostali wszyscy uratowani.

Dziś dzisiejszy nie obejdzie się bez przykrości, co zaznaczy się zwłaszcza w godzinach rannych, kiedy to wpływy kosmiczne nie obciążają powodzenia.

To też w dniu dzisiejszym lepiej wogóle nie zalać. Około godziny 10-ej czekała nas niepowodzenia, a potem rozczarowanie i nieporozumienia z osobami płci odmiennych. Godziny popołudniowe pod względem uczuciowym nie są zbyt nie- wesołe.

Pomyślny wieczór po fatalnym dniu

Dziś dzisiejszy nie obejdzie się bez przykrości, co zaznaczy się zwłaszcza w godzinach rannych, kiedy to wpływy kosmiczne nie obciążają powodzenia.

Od wszystkiego co jest luksusem ściągać podatek na bezrobotnych Czytelnicy wskazują źródła!

Apel nasz do Czytelników, aby pośpieszyli ze swymi prośbami w sprawie niewykorzystanych jeszcze sposobów przyjęcia z pomocą bezrobotnym — nie pozostał bez echa.

Dziś zamieszczamy pierwsze głosy Czytelników, dotyczące tego palącego zagadnienia i spodziewamy się, że dalsze napłyną niebawem.

Jakie jeszcze źródła — nie wykorzystane dotąd — pociągnąć do udziału w wielkiej akcji zbierania funduszy na pomoc bezrobotnym? — oto pytanie, na które oczekujemy licznych odpowiedzi.

Szanowny Panie Redaktorze! Liczenie wyłączenie na dobro- wolną i nieprzymuszona ofiar- ność społeczeństwa nie da po- żądanego wyniku. Nie przeczę, że społeczeństwo nasze umie być ofiarnym i niewatpliwie na apel posypią się dary. Bedzie to jednak

piękny chwilowy odruch, po którym znużeni ofiarodawcy zapomną powoli o potrzebie dalszego popierania akcji, mającej złagodzić ostry kryzys, jaki czeka bezrobotnych w ciągu najbliższych 5 — 6 miesięcy.

Opodatkowane są bilety kolejowe, bilety do teatrów i kin, bę- dzie dopłacać do rachunków restauracyjnych i kwitów ko- mornianych. Nie wszystkie jed- nak źródła są wyczerpane. Myślę, że z powodzeniem mo- żnaby opodatkować wyroby alkoholo- we.

Jeżeli mamy płacić za godziwą rozrywkę kulturalną, jaka jest teatr lub kino, czy nie powinien ponieść skromnej ofiary amator „alembiku” krajowego, a co gor- sza, wykwinłsi, raczący się za- granicznymi likierami i wmi- kiem. Prawda, że płacić się be- dzie na rzecz bezrobotnych od rachunków restauracyjnych, ale za ileż to milionów wypija się

trunków poza murami knajp.

Akcja niesienia pomocy musi oprzeć swa działalność na tego rodzaju źródłach dochodu, bo będzie to

sprawiedliwe i owocne w skut- kach.

Komitety niesienia pomocy win- ne wysyłać zaopatrzone w od- powiednie pełnomocnictwa lot- ne kontrole, których zadaniem będzie sprawdzać, czy sklepy kolonialne, sprzedające alkohol do domów, oraz sklepy wód- czane, mają wszystkie butelki z trunkami zaopatrzone w znacz- ki, opiewające na skromne 10 lub 20-tę groszówki. Wykwint- ne likiery można i trzeba opo- datkować po 50 groszy i wię- cej.

Kupującego to nie strzyżdzi, ani moralnie, ani materialnie.

W ten sposób można ściągnąć ol- brzymie sumy, stosunkowo nie- dużym nakładem kosztów i pra- cy.

Wielkie miliony idą na spro- wadzanie z zagranicy kosmetyków, perfum i t. p. bezdarmy.

Czy piękna pani, malująca gołó- we, nie może dopłacić 20 lub 50 groszy na przymie- rające kłodem małki i niemożli- ta? Czy adonis, paradujący w jedwabnym krawacie za 15 — 20 złotych nie może dopłacić przy kupnie tego krawatu 50 groszy na rzecz braci, ginących z głodu i zimna?

Czy wygodni, idący taksówką, nie może kupić od szofera zna- ka za 5 — 10 groszy?

Wszystcy wymienieni niezawo- dnie uczynią to chętnie, bez- trzeba im to ułatwić. Należy, zmusić kogo należy do nabywa- nia z komitetów hurtem znacz- ków, aby można je dostarczyć szerokim rzeszom społecz- nym, rozumiejącego koniecz- ność przyjęcia z pomocą nie- szczęśliwym ofiarom niesłycha- nego w dziejach kryzysu gospo- darczego.

Z głębokim poważaniem
A. L.

Szanowny Panie Redaktorze! Czytając stale Pańskie po- czynno-pismo, wzruszałem się do Czytelników, by podawali źródła skądby jeszcze można osiągnąć fundusze na wyżywie- nie bezrobotnych.

Pragnę wskazać takie źródła z których można zaniemogła by wpłynąć sporo pieniędzy na ten cel.

„Przedewszystkiem” jeśli jest projekt wprowadzenia dopłat do biletów kinowych to można wprowadzić także dopłaty do biletów teatrów i cyr- kowych.

Również można by wprowadzić dopłaty na wyroby alkoholowe przy sprzedaży tychno na wy- nos, w sklepach i restauracjach, przyczem dopłaty takie mogły- by pokrywać ewentualnie właściciele tych handli.

I w ten sposób by się opodatko- wali na bezrobotnych. Dopłaty, od wyrobów tytoniowych, od droższych gatunków papieroso- wów i cygar, gdyż te wyroby, nabywa ludność zamożniejsza, a także należy wprowadzić dopłaty do rachunków w więk- szych restauracjach.

gdzie też w ten sposób byłaby pociągnięta ludność zamożniej- sza do świadczeń na dożywia- nie bezrobotnych.

A czy hotel nie mogłyby wprowadzić dopłat do rachunków? Sa przecież ho- tele, gdzie się zatrzymują ludzie bardzo zamożni, a dla tych nie zrobiliby to wielkiego uszczerb- ku, gdyby zapłacili pare groszy więcej.

J. R. z Warszawy.

Ci co mają zarobek niech dopomoga przetrwać bezrobotnym

Apel ministra Komunikacji do Kolejarzy

Minister komunikacji wydał do pracowników ministerstwa komun- kacji, Polskich Kolei Państwowych i Polskich Linij Lotniczych „Lo” następującą odezwę w sprawie akcji pomocy na rzecz

bezrobotnych: — Przetrwany przez cały świat kryzys gospodarczy dotknął w spe- cjalnie bolesny również nasz kraj. Skutki tego kryzysu odczuły szero- kie rzesze ludności. We wszyst- kich dziedzinach pracy nastąpił

spadek zarobków, a co gorzej, usterkowanie lic- znych zakładów pracy i zasobu po- zbawili znaczną część ludności

wszystkich środków zarobkowania. Ciężki ten okres musimy prze- trwać w ten sposób, że ci, którzy mają możność zarobkowania, weź- mą częściowo na swoje barki obo- wiązek

dopomoczenia tym, którzy pozostali bez pracy. Kolejarz polski zawsze rozumiał i rozumie potrzebę takiej samo- pomocy.

„Dar Pomorza” wyruszył w podróż

ODYŃIA, 4.10. Wczoraj odbył się statek szkolny „Dar Pomorza” do Egnery i następnie do Per- nambuco na Ameryce.

Odjeżdżając załoga zebrała w imieniu p. ministra przemysłu i han- dlu i zarządu morskiego zastępcę dy- rektora urzędu morskiego inż. Łę- gowski.

mocy, czemu dał wyraz, zgłaszając i obecnie w wielu kolejowych instytucjach chęć opodatkowania się na rzecz bezrobotnych.

Pragnę położyć to szlachetną inicjatywę i dać możność rozszerze- nia się akcji samopomocy społecz- nej na ogół podwładnego mi perso- nalu, zwracam się do wszystkich pracowników z apelem, aby

deklarowali składować na rzecz bezrobotnych. Zebrane kwoty będą wpłacone do dyspozycji Naczelnego Komite- tu do Spraw Bezrobocia i o wyso- kości wpłaconych sum będą zawiadamiał ogół pracowników.

Zuchwały napad bandycki zakończony porażką

KATOWICE, 4.10. Wczoraj przed południem do biura składu obrzędów kamieni Maxa Przetęta wjechał trzech upiórów, którzy po chwili dobyli rewolwerów i za- żądali wydania pieniędzy z kasy.

Właściciel składu wszczął alarm, wskutek czego trzech bandyci zbiegli. Zaalarmowana policja rozpo- częła energiczne poszukiwania i nie bawem zatrzymała 2 uczestników

napadu braci Wilhelma i Alfreda Trudwinów z Nowej Wsi. Trzeci napastnik Altona Polak zdołał zbiec.

Podczas rewizji znaleziono przy Prudwinach nabite rewolwory, straszak i kajdanki.

Zaresztowani przyznali się do wzięcia udziału w napadzie na dy- rektora Banku w Królewskiej Ślu- cie p. Krótkiego.

Krwawa ucieczka z aresztu Ranny złodziej zdołał zbiec przed pościgiem

We wt. Pińczasy koło Białej Podlaskiej aresztowano za kra- dzież niejakiego Mikołaja Kalisz- ka, którego osadzono w areszcie zmiannym.

W czasie nocy Kaliszka zdo- lał wydostać kraty w areszcie i wydziesiąć się na wolność.

Uciekający złodziej został zau- wadzony przez posterunkowego po- ścigiem.

Za uciekającym rozpoczęto po- ścig, w czasie którego do Kalisz- ka oddano kilkanaście strzałów.

Kaliszka został ranny, na co wskazywały liczne ślady krwi wzdłuż drogi, która uciekał.

Mimo, że ciężko ranny, Kaliszka zdołał zbiec w lasy i ukryć się przed pościgiem.

Wódz narodu... w płachcie na grzbiecie

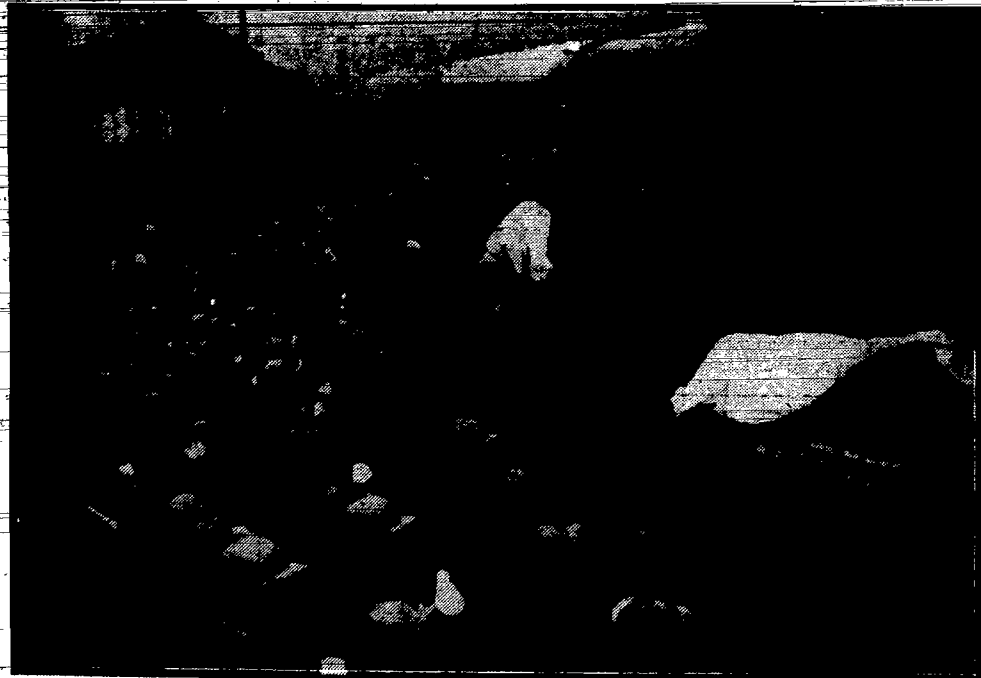


Mahatma Gandhi do zwiedzenia fabryki wyrobów wełnianych w Lancashire, wpisuje się do księgi pamiątkowej.

Lekarz do pacjenta:
— Czy zadowolony pan był z lekarstwa, które panu zapisałem?
— Jeszcze jak! To był wprost niezastąpiony środek. Po trzech

tyżkach straciłem reumatyzm. Dwie łyżki wystarczyły, by uleczyć kałar mojej córki. A resztą moja stara wyczyszcila srebro na glanc.

Jak witał Paryż zwłoki bohaterów przestrzeni



Ciała por. Le Brix i mechanika Mesmin, zabitych w katastrofie pod Ufą przewieziono pociągiem do Paryża. Pogrzeb odbył się natychmiast potem.

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

staje dziś kobieta prześladowana przez niekochanego mężczyznę

Dzisiejszy „Notatnik” jest właściwie „rozprawa sądowa” w procesie „smutnej warszawianki” oskarżonej o to, że zbyt srobo bodnem zachowaniem się w stosunku do swego stołownika, a jednocześnie przyjaciela męża, rozkochala go w sobie i ośmieliła do stawiania zuchwałych żądań.

Pierwszem było domaganie się paracji z mężem, a następnie poślubienia „jego przyjaciela”.

Całą sprawę wszczęła p. Marja S., która przeczytawszy w jednym z „Notatników” Spowiedź „samotnej warszawianki” w zamieszczonym następnie liście potępiła ją surowo i wezwała przed trybunał złożony z czytelników — mężczyzn, którzy zgłosili swoje kandydatury w liczących listach.

W rozprawie dzisiejszej zatem przypada p. Marji S.

rola prokuratora.

Mianując siebie przewodniczącym trybunału nie będę odczytywał aktu oskarżenia, gdyż krótkie jego streszczenie umieściłem już na wstępie.

A poza tem, ponieważ cała rozprawa odbywa się wyłącznie za pomocą listów — sposób prowadzenia jej odbiegać musi nieco od zwyczajów przyjętych w sądownictwie.

Udzielam głosu pierwszemu zgłoszonemu

członkowi trybunału

panu S. K. z Ostrowca. Oto co mówi:

— „Mam wrażenie, że smutna warszawianka zgodziłaby się na propozycję przyjaciela swego męża, lecz nie jest pewna, czy ten w przyszłości

jej nie porzuci.

Oskarżona, że się tak wyrażę, prowadziła podwójną grę, lecz ktoś ją ostrzegł ewentualnie sama zrozumiała, że może się to źle skończyć.

Postanowiła zrehabilitować się w „Notatniku Skarg” i chciała dowiedzieć — że jest Bogu ducha winna. „Smutna warszawianka” ma charakter taki, jak większość kobiet. Jeśli ją kto do czego namawia — to płacze. Skoro nie dała się namówić

znowu płacze i caluje.

Jako człowiek doświadczony zgadzam się w zupełności z prokuratorem, pania Marja S. i uznaję winę oskarżonej za udowod-

nioną.

Głos ma następny z kolei sędzia p. P. S. W. z Warszawy.

Zgadza się on na ogół z wywodami swego poprzednika, podkreślając, że winę smutnej warszawianki pogłębia fakt, że zaatała ona wszystko przed mężem.

Kobieta kochająca męża bezwzględnie dzielić się winą z nim zła i dobra powinna

nie bacząc jakie to skutki wywoła.

Dla ilustracji swoich poglądów

podaje następujący przykład ze swego życia.

Jestem również człowiekiem żonatym i w swoim czasie szwagier wystąpił do niej z uwłaczającą propozycją. Ona natychmiast zwierzyła mi się z tem.

Zapałem takim gniewem, że gotów bym był rozerwać go na kawały, lecz opanowałem się i poprzestałem na tem iż z człowiekiem, który nie godzien tego imiana nie rozmawiam od lat 10-ciu.

Wina udowodniona i jedynym sposobem odkupienia jej jest natychmiastowe powiadomienie małżonka o tem co zaszło, ażeby on położył temu kres. „Smutna warszawianka” do walki o swój honor musi stanąć odważnie i nie bacząc na pogroźki swego stołownika

pokazać mu drzwi.

A o groźbach zawiadomić naszą armję granatową”.

Sama zaś winna zająć się z jeszcze większym zapałem mężem i dziecko wychowywać na dobrego obywatela kraju.

Jako obrońca zgłosił się na ochotnika p. Leonard S. z Pińska, który pisze:

Wysoki Trybunale!

Mojem zdaniem pania Marja S. zbyt surowo potępiła smutną warszawiankę, czyżby nie posiadała w sobie

tkliwości serca i wyrozumiałości należącej młodym i niedoświadczonym kobietom.

„Smutna warszawianka” nie ponosi tu żadnej winy, gdyż trudno jest zapobiec i przeciwstawić się słabszemu napastowanemu ze strony mężczyzny.

Że nie wyznała wszystkiego mężowi, tłumaczy ją skłonność kobiet

do otaczania się tajemniczością.

Kobiety lubią tego rodzaju wyznania, które tak przyjemnie wspomina się kiedyś na stare lata, siedząc przy kominku z sztydelkiem w reku. Każda na miejscu oskarżonej postąpiłaby tak samo.

Nie inną z pewnością skłonności posiadała i sędziwa pani Marja S., dzisiejsza moralna ciocia a zarazem i groźna teściowa”.

W zakończeniu obrona prosi o wyrok uniewinniający.

Nie mogąc z braku miejsca po dać opinii wszystkich członków trybunału, postanowiłem zliczyć tylko głosy, które padły za i przeciw uznaniu winy „smutnej warszawianki”.

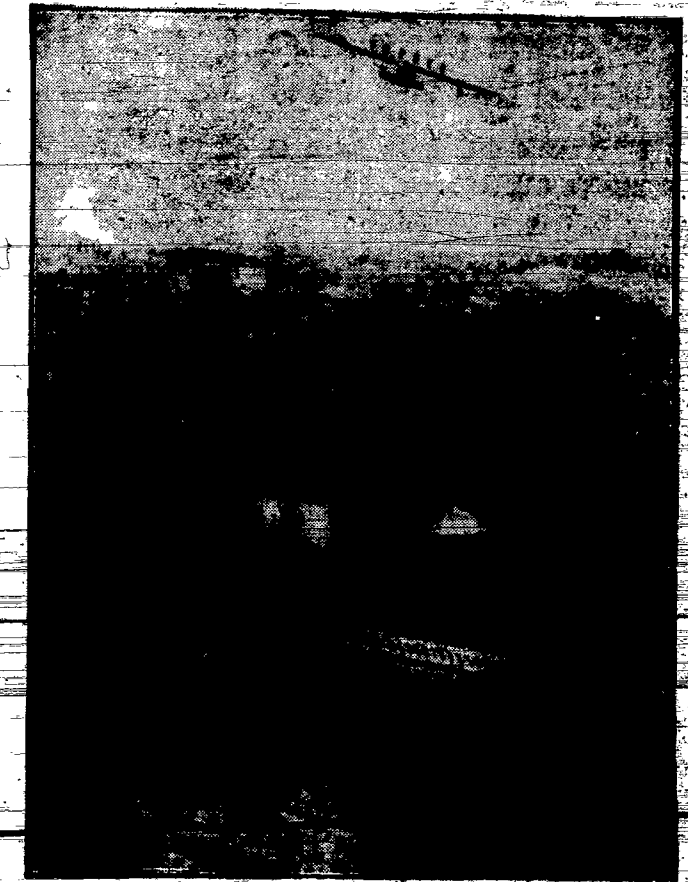
I o dziwo wypadły

liczby zupełnie równe: 63.

Zatem jako przewodniczący postanowiłem przeważać szalę i dałem swój głos za uniewinnieniem oskarżonej.

Więc „Smutna warszawianko” oczyszciliśmy Pania z zarzutów, ale prosimy nie męczyc się dłużej, tylko zawiadomić męża, który potrafi uwolnić Panią od natreta.

W podniebnym locie

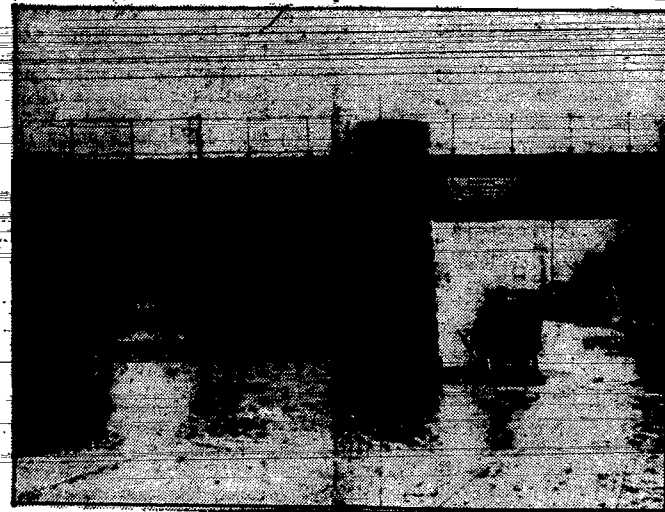


Gigantyczny samolot włoski „Umberto Maddalena” (nazwany tak na cześć lotnika zabitego w katastrofie) w locie nad dachami Rzymu.

W pewnej fabryce pracuje robotnik o wyjątkowo pięknych, zdrowych zębach, których mu wszyscy zazdroścza. Pewnego razu dyrektor fabryki nie może powstrzymać się od zapytania: — Panie Wasag, czym pan właściwie pielęgnuje swoje zęby?

— Pielęgnuje zęby? — dziwi się robotnik, nie rozumiejąc pytania.
— No tak, pytam się, czym je pan czyści.
— A czymże, jeżeli nie szczytliwym piętrem swoim zębem.

Porządki w stolicy



Widok ul. Górczewskiej pod wiaduktem kolejowym, gdzie wskutek niedostatecznego odpływu wody tworzy się wielkie jezioro uniemożliwiające komunikację tramwajową.

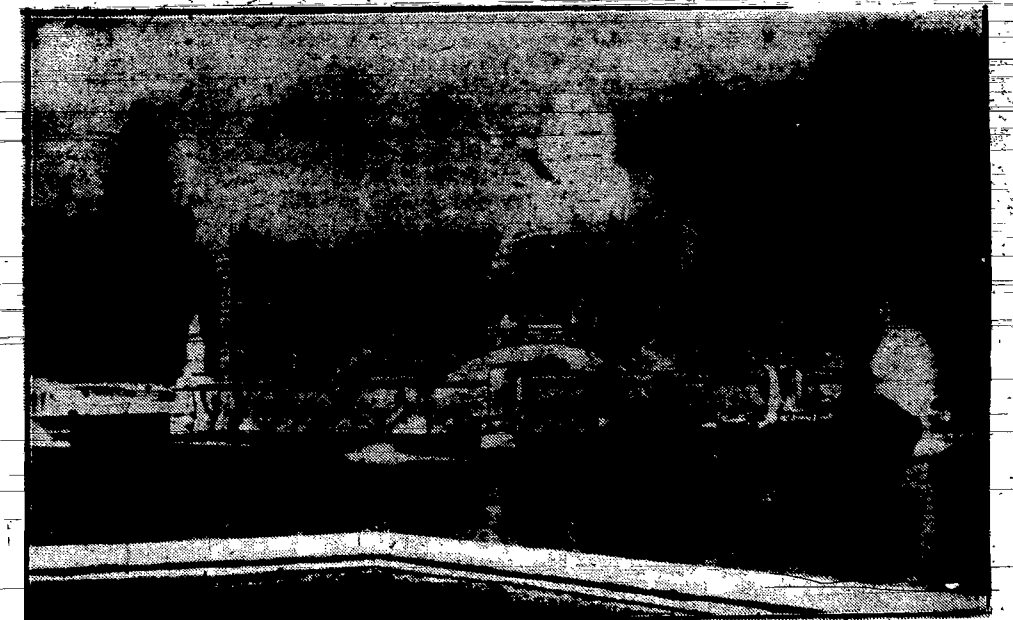
Kierownik obserwatorium astronomicznego do zwiedzającego:

Światło gwiazdy, na którą nastawiam teleskop, potrzebuje 40 tys. lat, by dostać się do nas. Zwiedzający: Dziękuję, tak długo nie mogę czekać.

— Pani w tych ciężkich czasach daje dzieciom do szkoły chleb z masełkiem i miodem? Czyż to nie zbyt lek?

— Skądże znowu. Przecież ten sam kawałek chleba smaruje się dwa razy.

Fontanna w mieście zbrodni



Jedną z osobliwości Chicago, „miasta zbrodni”, wspaniała fontanna, ma już swoją kartę w historii przestępstw. Znalaziono w niej trupa zamordowanej w celach rabunkowych Murzynki

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

„POLICJA ZA OKNEM”..

Usłyszawszy to, Walerek machnął niecierpliwie ręką.

— Co pan bujasz... Już nam lepiej wiadomo, kto winien, albo co pan nam zrobięś... Odpowiadaj, bo jak się ciebie pyta... Zgoda, dobrowolnie... czy nie!

— Nie?... Antos powiedział mu że trzeba zgoda... Weź no go!

W tej chwili Fryga posłyszał nad głową świst. Uchylił się w prawo... uczuł w karku ból okropny. Rece mu zdrętwiały na moment tak jakby ich wcale nie miał.

Drugie uderzenie spadło mu na głowę. Jakś grube, zakrzywione paluchy ścisnęły gardło.

Szarpał się z całej mocy i wydart z morderczego łap.

— Niechże... usłyszal głos Walerka jak przez grube ściany.

— Panie komisarz, zgadza się pan na sąd?

Fryga nie odpowiadał, ogłuszony uderzeniem.

— Znaczą, że się zgadza. Jadziem dalej... Przyznaj się pan, żeś pomagał zabić Ignaca?

— Nie odpowiadał.

— Antos, kłam gadać!

— Nowy cios, równie jak poprzednie potrzebny, zważył się na kark Frygi.

— Jeszcze raz w mordę! — zakomenderował Walerek.

Trzęsiny całą mocą bandyckiej łapy w policzek, detektyw aż zakolysał się na krześle.

— Będzie!... Zostaw Antos...

— No, panie komisarz, albo pan będzieś gadał, albo wszyscy się weźmiem za pana. Kotlet z pyska zrobiem.

Fryga milczał.

Wówczas jeden ze zbirów wstał ciężko z łóżka. Jego ogromna twarz, najczarna od dawno niegolonego zarostu, brudna, ohydna, rozdziała się w okropnym uśmiechu, ukazując szereg, nie zębów, ale zwierzęcych kłów.

Podszedł do detektywa. Pieść wielką jak bochen podsunął mu pod nos.

— Fe, huncie, ścierwo... widzisz?... Ta raczka oberwiesz zara...

Sztorcniął w nos i usta Frygi. Trysnęła krew.

— Te, Zótek, daj mu spokój... Sąd tu je, nie rzeźnia... — odezwał się groźnie Walerek.

— Panie komisarz, posłuchajno pan...

Nastąpiła cisza. Fryga spojrzal na twarzach panów i zobaczył we wszystkich ślepiach wyraz niedobry — okrucieństwa i drwiny. Odrazu odzyskał władzę nad sobą. Oszołomienie po uderzeniach minęło w mgnieniu oka.

— Posłuchaj pan, i wy, kompanja, słuchajcie. Sąd tu je, a wy siedzie. Dacie wyrok, ale najpierw ja będę oskarżał.

Walerek zwrócił się do Frygi, błądy, straszliwie uśmiechnięty, w postawie dzikiego zwierzęcia, które chce ukazać.

— Słuchajno ty dobroczynco... draniu! Ty nam tu oczu nie zamysłisz... Już my wiemy kto zabił Ignaca. Tyś zabił!... Byłeś opiekunem tej sukki rudej, tej tam hrabiny... Przyjdź i na nią kolej, ale tymczasem z toba się rozprawim... Wpadłeś

już stąd nie wyliziesz, durniu ostatni... Może wywiadowca... komisarz... Pentak jesteś, żeś się dał tu zaprowadzić... No i co się gapisz? Zetrzyj łuchę z pyska, bo ci siurka... Szkoła czerwonej... I tak ci będzie z chwilę z bandziocha chłupała...

Słuchajno! Wystrychnął nas z Ignacem nieboszczykiem na dudków. Ratowaliśmy swoje pieknie życie... Dla ciebie kamratów dobrych natłuky giniarze, dla ciebie poszło ich do paki cała kupa... Potemś nas wykpił i wysłał na ucziwe robotę... He, he, he... Filantropa, dobrodziej jeden... Tak to się odpłacał za dobroć... Tośmy go, drania, z „pod Ciemnej Gwiazdy”, z hotelu ratowali; tośmy mu rewolwer z łapy wyjęli jak się chciał dać tej rudej małpy, freny, zabić... A tera co?... W zemście przeskada, Ignaca zatkł... I co?... Wolny... Jemu wolno...

Panowie kompanjo! Zdrajca to jest i zabił naszego kamrata niejednego. Ja mu zemście przysięgam... Macie go. Wasza rzecz dać wyrok. Ja żadną karę śmięrci...

Złotki zabrał głos olbrzym zwany Zótkiem:

— Po mojemu, to ta długo nie trza się bawić. Winien jest i tyle... Słuchajta ferka, winien zabić i ten!

— Winien! — odpowiedzieli chórem jak jeden.

— Dobra! Winien — to śmierć!...

Zwrócił się znów do Frygi.

— Masz co do gadania, nim się na dobre do ciebie zabierem?...

Fryga młczał. Ręka jego niepostrzeżenie zbliżała się do kieszeni. Patrząc odważnie na szereg zbójcech pysków, z kąpiącym, obraźliwym uśmiechem, sięgał jednocześnie, ukradkiem, po rewolwer.

Bandyci nie zwrócili na to uwagi, zaślepieni wściekłością, ośnięci błazeńska swoją sprawiedliwością.

Walerek wystąpił na środek.

— Dziękaj pan jest chłop, panie Fryga, chociaż głupi... Nie wrzeszczysz jak się w mordę biją, siedzisz cicho i grzeźnie...

Powiem ci tera jedna rzecz... Przygotuj się na śmierć tak samo dzielnie. Sąd wydał wyrok i zaraz go się wykona na miejscu... W łeb ci nie strzelim, boby za bardzo było słycać. Dostaniesz od tego tu Zótki, majchrem we flaki i spokój... Wiesz?...

— Wiem! — odpowiedział Fryga.

— E, to i mówić zaczyna nasze niemiowle... — zachichotał Antek.

— Wstawajno panie komisarz! Czas na ciebie!...

— A niby dlaczego? — roześmiał się detektyw.

— Bez kpinków ze sadu!

— Sad?... Ha, ha, ha... I cóż wam się zdaje, idioci? Może mi co zrobicie naprawde?... Posłuchajcie teraz co ja wam powiem... Za pięć minut wszyscy będziecie w kajdanach... Ciszej!... Ja mówię!... Walerek, tobie należy się to specjalnie. Będzie o tobie pamiętał, żebyś z paki nie wylał na świat... Stój na miejscu, Zótki! Nie podłaz bo cię trzepnę!... No, nie chce się z wami bawić długo. Dostyc tych błazeństw!...

— Nie strasz, nie strasz, kurczaku jeden! Sam tu naprzeciwno pięciu i marga dużo... Zaraz ci się odechce pyskować i straszyc...

— Myślicie, że tu sam jestem? — Fry-

ga cofnął się, mówiąc to, za krzesło. — Nie, robaczki, nie sam!... Policja za oknem! — wskazał ręką.

Za oknem nic nie było, ani teraz, ani przedtem, ale pięć par ślepiów zwróciło się w stronę okna.

W tym samym momencie Fryga porwał za krzesło. Ciężki gręt wyrwał w powietrze, zatoczył w powietrzu łuk i rąbnął w olbrzymi łeb Zótki.

Drab runął na ziemię wraz z krzesłem, jak worek piasku...

— Stać! Łapy do góry! — czarna, lśniąca lufa browninga błysnęła w rękę Frygi. — No! Przedzej!

Cztery pary rąk uniosły się w górę.

— Pyskami do ścian! Odwróćcie się poshisznie.

— Widzicie kto lepszy?... Sędziowie, psia wasza mać!... Walek! Wiesz teras kto uciek?... Przecież trzeba mi było od razu broń odebrać... Antek! odwróćno się, chodź tu bliżej!

Dygoczący ze strachu bandyta spełnił rozkaz.

— Wy tam! Stać spokojnie, bo bez liłości strzele w łeb!... Słuchaj Antek... Dales mi dwa, nie, trzy razy w kark i raz w twarz. Za to ci się coś należy... Walek! Nie rusz się!

Trzymając w prawej dłoni broń gotową do strzału, Fryga zwinął lewą w pięść. Wziął szeroki zamach i z całej mocy rznął w rozdygotany pysk Antka, aż chlupnęło. Bandyta zwałił się na podłogę.

— Wstawaj! Nie udawaj!... — tracił go nogą detektyw. — To jeszcze mało. Musimy być na kwit.

Antek nie wstawał. Z rozrzuconymi rękoma leżał jak kłoc. Z rozbiegą potężnym uderzeniem twarzy ciurkiem płynęła krew.

— Czekałno! — Fryga cofnął się tyłem do umywalki, wziął dzban w rękę, podszedł znów do leżającego i całą zawartość naczyńa chlupnął mu na twarz.

Antek ani drgnął. Detektyw skrzywił się: — Dobrześ dostał!... Walerek! Stójże!... Nie odwracaj się!... O psia!... Masz!...

Olifanie dzbanisko śmignęło w powietrzu i przysło w kawalki na głowie Walerka. Bandyta kiwnął się, zachwiał, oparł rękami o ścianę, ale nie upadł.

— Widzisz?... Czegoś nie słuchał?... Następnym razem zrobię użytek z broni... No, dostyc zabawy. Macie już za swoje, co wam byłem winien... A teraz — do paki!

Otworzył okno, ciągnął z rewolwerem skierowanym na opryszków.

Podniósł lufę o parę cali w powietrze. Naciśnął cyngiel. Błysnęło, huknęło. Raz, drugi.

Bandyci aż przystęśli ze strachu.

Na odgłos wystrzałów, które potężnym echem rozległy się w gardzieli podwórza, wstąpił się za oknem reiwach nie do opisania.

Okna w całej kamienicy stanęły otworem. Z każdego wychylały się głowy ciekawych. Słycać było tupot liczących kroków po bruku dziedzińca. Podwórce zaroiło się. Gwar głosów. Okrzyki pomieszane...

Nad hałasem zapanowała na chwilę głosz Frygi:

— Wezwać policję! Prędko!...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym!)

Miedzynarodowa policja będzie zwalczać zbrodniczość na całym świecie

W Paryżu odbywa się międzynarodowy kongres policjny, na którym postanowiono utworzyć międzynarodową organizację policjną, zwana „policja światowa”, handlowi żywym towarem.

Charakterystyczne jest, że jednym z najgorętszych rzeczników policji międzynarodowej był gen. Draper, szef policji w Toronto, przedstawiciel policji amerykańskiej, która, jak wiadomo, okazała się zupełnie niezdatna i bezsilna w zwalczaniu zbrodniczości.

Gen. Draper uważa za najważniejszy postulat, by każdy obokrajowiec przybywający do Stanów Zjednoczonych albo do jednego z państw Ameryki Południowej, był obowiązany do dostarczania policji odcisków swych palców, oraz swej legitymacji, wystawionej przez policję kraju, z którego przybywa.

był zwrócona głównie przeciw handlowi i przemysłowi środkom odurzającym, oraz przeciw

handlowi żywym towarem. Charakterystyczne jest, że jednym z najgorętszych rzeczników policji międzynarodowej

Gen. Draper uważa za najważniejszy postulat, by każdy obokrajowiec przybywający do Stanów Zjednoczonych albo do jednego z państw Ameryki Południowej, był obowiązany do dostarczania policji odcisków swych palców, oraz swej legitymacji, wystawionej przez policję kraju, z którego przybywa.

Gen. Draper uważa za najważniejszy postulat, by każdy obokrajowiec przybywający do Stanów Zjednoczonych albo do jednego z państw Ameryki Południowej, był obowiązany do dostarczania policji odcisków swych palców, oraz swej legitymacji, wystawionej przez policję kraju, z którego przybywa.

Inny przedstawiciel policji amerykańskiej mówił o potrzebie międzynarodowego uregulowania przepisów dla ruchu kołowego, co, jego zdaniem przyczyniłoby się znacznie do bezpieczeństwa ulic i dróg.

Podniósł on, że w r. 1930 w samych Stanach Zjednoczonych zgineło w wypadkach ulicznych 30 tysięcy osób.

Wkońcu podkreślono znaczenie radia dla bezpieczeństwa i potrzeby zaopatrzenia w szerszym niż dotychczas zakresie funkcjonariuszów: policji w aparatury iskrowe.

Sąd za brawurowy przelot pod arkadami dwu mostów

Thunny przedchodniów nad Tamizą miały onegdaj niezwykle emocjonujące widowisko. Krążąca nad miastem awionetka typu Puss Moth zniżyła nagle lot, i unosząc się zaledwie kilka stóp nad nurtem Tamizy przeleciała najpierw między arkadami mostu Westminster a potem drugiego mostu londyńskiego, t. zw. Tower Bridge.

Awionetka pilotowana była przez majora Krzysztofa Drapera, byłego pilota marynarki lotniczej, obecnie artystę filmowego.

Wraz z nim znajdował się na samolocie lotnik-sierżant Hill, który oświadczył, że przelot pod arkadami mostu był najbardziej emocjonującym wydarzeniem jego życia.

W czasie lotu pilot Draper na kręcił około 200 stóp filmu zapo moca automatycznego aparatu kinematograficznego.

Przelot pod arkadami mostów nad Tamizą jest surowo wzbroniony ustawą lotniczą z roku 1920. Gdy powiedziano o tem Drape-

rowi, odrzekł, że nic mu o tem nie wiadomo. Mimo to będzie on jednak odpowiadał za przekroczenie ustawy.

Do jednego ze sklepów jubilerskich w południowo-zachodniej dzielnicy Londynu zgłosiło się onegdaj w południe, gdy na ulicy najwięcej było ludzi, dwóch przyzwolice ubranych panów, którzy zazażali bierscionków.

Jeden z współwłaścicieli sklepu, McKenzie przedłożył im kolejkę pierścieni, która obaj zaczęli oglądać.

Nagle jeden z nich błyskawicznym ruchem wsunął pierścionki do kieszeni i rzucił się ku drzwiom.

McKenzie usiłował go powstrzymać, ale wówczas drugi bandyta oddał do niego strzał, poczem obaj zbiegli i wskoczyli do czekającego na ulicy dużego samochodu prywatnego.

Nieznaną jakąś kobietą uciekła w przechodzie w ucieczce.

Zaczął się dzięki pościg przez ulice miasta, rojące się o te porze dnia od przechodniów i samochodów. Bandyci od czasu do czasu wychylił się z okien samochodów i strzelali.

Wreszcie samochód ich zniknął za jakimś zakretem. Znacznie później znaleziono go pustą, na jednej z ulic. Okazało się, że został ukradziony specjalnie w celu dokonania napadu.

Prawdopodobnie bandyci mieli gdzieś czekać na nich włąny samochód, którym umknęli.

Piękna nagroda za 7 wystrzałów

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, podczas buntu floty chińskiej, wywołanego przez bolszewików, odznaczyl się szczególnie porucznik Fernando Paz, który z oddziałem 20 szeregowców piechoty stał na straży przy jednym ze składów prochu w Santiago de Chile.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, podczas buntu floty chińskiej, wywołanego przez bolszewików, odznaczyl się szczególnie porucznik Fernando Paz, który z oddziałem 20 szeregowców piechoty stał na straży przy jednym ze składów prochu w Santiago de Chile.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Według wiadomości nadesłanych z Santiago, Paz nagrodzony został za swa odwagę awansem, orderem i piękną posiadłością ziemską.

Wiedzi na żądanie żołnierzy aby przyłączył się do buntu, siedmioma wystrzałami z rewolweru zabił siedmiu buntowników poczem zamknawszy się w składzie zagroził wysadzeniem składu w powietrze, czem uśmierzył bunt.

Wieści ze świata

Piorun uderzył w samolot należący do linii „Fleche d'Orient”, lecący z Strassburga do Budapesztu, został bezpośrednio przed przybyciem na miejsce przeznaczenia uderzony przez piorun, który jednak nie wyrządził żadnej poważniejszej szkody. Ładowanie odbyło się norma hnie. W chwili uderzenia piorunu pasażerowie odczuli tylko lekkie wstrząśnienie. Jedno ze skrzydeł jest lekko opalone i przyrząd iskrowy przestał funkcjonować.

Zona musł czyścić meżowi obuwie. Przed jednym z sądów w Berlinie odbyła się rozprawa rozwodowa, bardzo ciekawa ze względu na motywację wyroku. Małżonkowie żądali rozwodu jako powód podał, że jest przez żonę zaniemywany. Wobec swych skromnych zarobków nie może sobie pozwolić na utrzymanie służącej, a żona nie chce mu czyścić obuwia i ubrania, wobec czego wygład jego zewnętrzny pozostawia wiele do życzenia; co znów wyrabia mu zła markę u jego przełożonych. Sędzia udzielając rozwodu odrzekł, że żona jest obowiązana czyścić meżowi obuwie i ubranie w razie braku służącej i dbać o to, żeby mąż wyglądał porządnie.

Córeczka Indianina nie będzie zwrócona ojcu. W Londynie skończył się onegdaj proces, wytoczony przez niejakiego Samuela Aleksandra, potomka przywódców Indian szczepu Sioux, siostrze jego żony o córeczkę, którą siostra ta, z polecenia matki dziecka wychowywała i nie chciała jej zwrócić ojcu. Sąd przyznał jej prawo adoptowania dziecka, które jest bardzo przywiązane do swej ciotki i przybranej matki. Ojciec wyjdzie z pustymi rękoma.

WARSZAWA. (Dług. telef. 1411.8 m.). Godz. 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12:15: Płyty do g. 13:15. G. 14:45: Płyty. G. 15:50: Płyty. Godz. 16:20: Lekcja języka francuskiego. p. L. Roquigny. G. 16:40: Płyty. G. 17:10: „O promieniach nadfioletowych” — wygł. inż. Z. Kacprowski. G. 17:35: Muzyka lekka. G. 19:15: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. G. 19:30: Płyty. G. 20: Pogadanka muzyczna prof. P. Ryty. G. 20:15: Opera „Cyganka” Puccini’ego, w wykonaniu Opery warszawskiej.

WARSZAWA. (Dług. telef. 1411.8 m.). Godz. 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12:15: Płyty do g. 13:15. G. 14:45: Płyty. G. 15:50: Płyty. Godz. 16:20: Lekcja języka francuskiego. p. L. Roquigny. G. 16:40: Płyty. G. 17:10: „O promieniach nadfioletowych” — wygł. inż. Z. Kacprowski. G. 17:35: Muzyka lekka. G. 19:15: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. G. 19:30: Płyty. G. 20: Pogadanka muzyczna prof. P. Ryty. G. 20:15: Opera „Cyganka” Puccini’ego, w wykonaniu Opery warszawskiej.

WARSZAWA. (Dług. telef. 1411.8 m.). Godz. 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12:15: Płyty do g. 13:15. G. 14:45: Płyty. G. 15:50: Płyty. Godz. 16:20: Lekcja języka francuskiego. p. L. Roquigny. G. 16:40: Płyty. G. 17:10: „O promieniach nadfioletowych” — wygł. inż. Z. Kacprowski. G. 17:35: Muzyka lekka. G. 19:15: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. G. 19:30: Płyty. G. 20: Pogadanka muzyczna prof. P. Ryty. G. 20:15: Opera „Cyganka” Puccini’ego, w wykonaniu Opery warszawskiej.

WARSZAWA. (Dług. telef. 1411.8 m.). Godz. 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12:15: Płyty do g. 13:15. G. 14:45: Płyty. G. 15:50: Płyty. Godz. 16:20: Lekcja języka francuskiego. p. L. Roquigny. G. 16:40: Płyty. G. 17:10: „O promieniach nadfioletowych” — wygł. inż. Z. Kacprowski. G. 17:35: Muzyka lekka. G. 19:15: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. G. 19:30: Płyty. G. 20: Pogadanka muzyczna prof. P. Ryty. G. 20:15: Opera „Cyganka” Puccini’ego, w wykonaniu Opery warszawskiej.

WARSZAWA. (Dług. telef. 1411.8 m.). Godz. 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12:15: Płyty do g. 13:15. G. 14:45: Płyty. G. 15:50: Płyty. Godz. 16:20: Lekcja języka francuskiego. p. L. Roquigny. G. 16:40: Płyty. G. 17:10: „O promieniach nadfioletowych” — wygł. inż. Z. Kacprowski. G. 17:35: Muzyka lekka. G. 19:15: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. G. 19:30: Płyty. G. 20: Pogadanka muzyczna prof. P. Ryty. G. 20:15: Opera „Cyganka” Puccini’ego, w wykonaniu Opery warszawskiej.

Siwobrode kawały o Szkołach

Oszczędność Szkołców, granicząca ze sknerstwem, jest przedmiotem drwin i tysiąca anegdotek. Pisma angielskie przepalione są „szkołkami” kawałami. Przytoczymy kilka z nich:

Pewien Szkoł jechał do Hull gdzie miał poddać się kuracji. Kondektor pociągu, w którym ów Szkoł jechał ze zdumieniem zauważył, że pasażer ten wskakuje na każdej stacji i kupuje bilet do następnej. Wreszcie zapytał o powód tej dziwnej manipulacji:

— Widzi pan — odparł zapytany — Chorę jestem na serce. Do Hull bardzo daleko. Mogę umrzeć w drodze, poco więc wydawać pieniądze na bilet aż do samego Hull.

O innym sknerze szkołkim opowiadają, że przestał nakre-

cać swój zegarek gdy sprządział się do mieszkani. Skąd słycać było bicie zegara z wieży kościelnej.

Jeszcze inny, sprawiwszy sobie nowe tapety, przybił je do ściany gwoździami, aby w razie przeprowadzki zabrać je ze sobą.

Inny znów zgłoszyl się do lekarza chorób płucnych z prośbą o lekarstwo, że ma zapłacić 10 szylingów za poradę. Położył na stole monetę pięcioszylingową i chciał odejść.

— Powiedziałem dziesięć — odwrotnie go eskulan.

— W takim razie kuracja na nic się nie przydała — odpowiada Szkoł, zdyszcz, teraz słycać

Akcja niesienia pomocy bezrobotnym Na drodze do porozumienia

rozszerza się na całe Województwo

w sprawie zatargu o cenę światła

W zrozumieniu katastrofalnej międzynarodowej sytuacji gospodarczej, a co zatem idzie krytycznego położenia warstw pracujących w Polsce, całe społeczeństwo bez różnicy wyznania, narodowości, poglądów politycznych staje do walki ze skutkami bezrobocia.

Akcja niesienia pomocy bezrobotnym rozwinęła się nie tylko w okręgach przemysłowych, ale w równej mierze jest ona prowadzona i na tych terenach, gdzie zagadnienie bezrobocia występuje z mniejszą siłą, bądź też nie istnieje wcale. Do takich rejonów należą powiaty wiejskie, które należy zrozumieć wagę położenia i zorganizowały u siebie Komitety Powiatowe i Gminne.

Komitety te rozpoczęły energiczną działalność wśród spo-

łeczeństwa rolniczego, a rezultatem tej działalności jest niemal powszechne składanie ofiar w naturze przez ludność wiejską.

W swoim czasie donosiliśmy o usiłowaniach pewnych sfer do wprowadzenia do konferencji porozumiewawczej pomiędzy Elektrownią a Magistratem. O-

becnie dowiadujemy się, że Magistrat wyłonił specjalną komisję w składzie p.p. prezydenta Hermanowskiego, ławnika Tryburskiego i ławnika dra Kacnelsona, która rozpocznie pertraktacje z Elektrownią celem zlikwidowania zatargu, trwającego od dłuższego czasu.

Praca w II powszechnym spisie ludności będzie opłacana żetonem wdzięczności

W związku z przeżywanym obecnie kryzysem Skarb Państwa nie jest w stanie w r. b. opłacać komisarzy spisowych, którzy będą zajęci przy II Powszechnym spisie ludności.

Jednakże każdy obywatel,

który mógłby wykonać tę pracę, winien uważać za swój honorowy obowiązek obywatelski zgłosić się do Magistratu (referat statystyczny) i zadeklarować swoją współpracę.

Stan zdrowotny MIASTA

W ubiegłym tygodniu według statystycznych danych Wydziału Zdrowia Magistratu zachorowało na tyfus brzuszny 3 osoby (1 zgon), na błonicę — 13, na błonicę — 3, na różę 1, odra — 1, twardziel — 1 (zgon), 28 izb poddano dezynfekcji i odkażono 2 stłudnie.

Szlachcic z historii

o spalonym banknocie 1.000 dolarowym składają ofiarę na kościół

W swoim czasie donosiliśmy o pewnym reemigrancie, który przypadkowo spalił banknot 1000 dolarowy od zaproszonej iskry z papierosa.

Obecnie dowiadujemy się, że po odzyskaniu równowartości 1000 dolarów dzięki wskazów-

kom dyrekcji miejscowego Banku Polskiego reemigrant ten którego nazwisko brzmi Wawrzyniec Szlachcic z pow. wysocko-mazowieckiego ofiarował 20 zł. na kościół - pomnik św. Rocha.

Próbny spis ludności

Od poniedziałku Magistrat przeprowadzi w kilkunastu domach próbny spis ludności w związku z powszechnym spisem, który zostanie uskuteczniomy 9 grudnia.

Młodeciany podpalacz puszcza z dymem 4 gospodarstwa

Dn. 2 b. m. o godz. 10-ej we wsi Trzcianka wybuchł pożar, podczas którego spłonęły zabudowania gospodarze, stodoły ze zbożem i chlewy należące do Swierszcza Bolesława, Kupca Damazego, Mikołajczyka Stanisława i Budczyka Jana. Ustalono, iż pożar powstał wskutek podpalenia przez Kuczyńskiego Czesława, lat 17 z tejże wsi Trzcianka.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 15.000 zł. Kuczyński został zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

Umysłowo-chorzy uciekają z Choroszczy

W ostatnich dniach, widocznie osłabił nadzór nad umysłowo-chorymi w szpitalu w Choroszczy.

Dowodzi tego fakt ucieczki dwóch „lokatorów”.

Ubiegłej nocy posterunek kolejowy zatrzymał jednego z nich w pobliżu dworca. Jest to Jerzy Podlasiak z Warszawy.

Przygotowanie obrony przeciwgazowej

Staraniem Powiatowego Komitetu L. O. P. P. w Bielsku Podlaskim został zorganizowany 3-tygodniowy kurs dla instruktorów obrony przeciwgazowej. Na kurs ten uczęszcza 21 słuchaczy.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Pozdrowienie z Górnego Śląska I-szy raid lotniczek polskich

Oderwany od polskiej Ojczyzny na kilka wieków lud śląski, tęskniąc do Niei, utorował sobie drogę czynem zbrojnym do wolności i zjednoczenia z Polską.

W chwili obecnej Śląsk pracuje ze wszystkich sił, aby wznieść się we wszystkich dziedzinach na takie wyżyny, by stać się chlubą Polski.

Pracując w spokoju i spoko-

ju pragnąc, zespolony ze swą polską Macierzą, G. Śląsk Polski nie lęka się zakusów niemieckich sąsiadów, wyciągających ponownie swe zaborcze ręce po starą Ziemię Piastowską. Wierzy bowiem lud śląski, że cała Polska w bratniej z nim trwa łączności i że każda pięć śląskiej ziemi droga jest sercu każdego Polaka, zarówno w stolicy jak nad polskim morzem i na najdalszych połaciach

naszych kresów wschodnich. Obecnie gdy z ziemi śląskiej wzbily się w przetrworza samoloty naszych lotniczek, aby kręgiem swego lotu ogarnąć wszystkie ziemie polskie, Górny Śląsk Polski, swą Macierzą pozdrowienie wierne, szczerze i serdeczne.

Śląski Komitet Wojew. LOPP. zorganizował I-szy raid lotniczek polskich dookoła granic Rzeczypospolitej, na awionetkach polskiej konstrukcji.

W dniu wczorajszym przeleciały one ponad Białymstokiem i wylądowały na lotnisku grodzieńskim w Karolinie.

Zdjęcia smiałych i dzielnych lotniczek zamieszcza dziś na str. 3-iej „Dziennik Białostocki”.

Podstępny napad rabunkowy

Skutki przygodnej znajomości w podróży

Na powracającego do domu ze stacji kolejowej Mosty do osady fabrycznej Mosty Rapała Stanisława na ścieżce, w odległości 2 km. od stacji napadł z tyłu towarzyszący podróży, który obaliwszy Rapała na zie-

mie, zrabował mu dokumenty, but z prawej nogi i znajdujące się w cholewie pieniądze około 40 zł.

Rapało powracał pociągiem ze stacji Różanka i — jak oświadczył — napastnik również tym pociągiem powracał z Różanki, gdzie obaj zaznajomili się w drodze.

Nazwiska nie pamięta. Był to mężczyzna wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, na twarzy błądy, ubrany w czarne palto, długie spodnie, w gumowych pantoflach, w czapce cyklistówce. Pościg policji dotychczas nie dał pożądanego wyniku.

Deklaracje w sprawie lokali

Magistrat ogłosi w tych dniach zarządzenie, by właściciele nieruchomości w terminie do 15 listopada złożyli w Magistracie w pokoju Nr. 35 (okienko Nr. 1) na specjalnych drukach deklaracje w sprawie lokali, komornego i t. d. Za niezłożenie tych danych grozi kara.

Z cechu majstrów ślusarzy, blacharzy i kowali

W dniu 29 ub. m. w lokalu Zw. Rzemieślników Żydów (Kilińskiego 21) odbyło się zebranie członków cechu majstrów ślusarzy, blacharzy i kowali.

Przewodniczący oznajmił, że z powodu braku zainteresowania się członków sprawami cechu zarząd podał się do dymisji. Wybrano wskutek tego nowy Zarząd.